

[intro - kobiecy głos, muzyka] Ucho Horzycy – podcasty Teatru imienia Wilama Horzycy w Toruniu

Marta: Dzień dobry. Witamy państwa serdecznie w czwartym odcinku podcastu Ucho Horzycy.

Nasze podcasty to rozmowy z twórcami i twórczyniami o powstających spektaklach, teatrze i wszystkim co mogłoby państwa zaciekać.

Dziś porozmawiamy o najnowszej premierze w Teatrze Horzycy, czyli spektaklu "Ćwiczenia Stylistyczne"

według Raymonda Queneau. Jesteśmy już na bardzo gorącym, ostatnim etapie prób. Są ze mną reżyserka - Eva Rysová i aktorka - Weronika Krystek. Cześć Ewo, cześć Weroniko.

Eva: Dzień dobry.

Weronika: Dzień dobry. Cześć. Cześć.

Marta: A ja się nazywam Marta Siwicka.

"Ćwiczenia stylistyczne" to we Francji tekst kultowy.

Z jednej strony lektura szkolna ale też dzieło, które międzynarodową renomę, przetłumaczona na 35 języków.

Założenia ćwiczeń stylistycznych są dość niezwykle, ponieważ jest to 99 sposobów na opowiedzenie tej samej, w gruncie rzeczy prostej historii.

Nie mogę cię Ewo nie zapytać: dlaczego właśnie zdecydowałaś się na taki tekst?

Eva: Chyba ze względu na bogactwo, które Queneau zaproponowała, czyli jakiś

puścił w ruch wyobraźnię, tak żeby pokazać, że na małym kawałku może trochę blahym można poprzez różnorodność stylów i form literackich, bogactwa języka można z tego zrobić arcydzieło.

Tak jak mu się udało. I... I lektura "Ćwiczeń stylistycznych"

w przekładzie Jan Gondowicza, co jest przekład niesamowity, tłumacz dokonał fikołków niewyobrażalnych.

Ono w czytelniku też wyzwala taką chęć dołączenia

do tej gry. Dołączenia do mnożenia właśnie stylów, czy zabaw z językiem, jak jeszcze można to zrobić. I jest to inspirujące

Marta: Queneau to słynny eksperymentator.

Stworzył między innymi maszynę do, do robienia wierszy, do tworzenia sonetów, współzałożył też grupę eksperymentalną

literacką grupę eksperymentalną OuLiPo. No i wasz spektakl też jest eksperymentalny

jak zresztą zapowiadałaś na pierwszej próbie. Więc chciałam zapytać,
jakie to jest laboratorium, już dzisiaj z tej perspektywy ostatniego tygodnia przed premierą?

Eva: Może bardziej niż laboratorium to była taka chęć wrócić do podstaw,
bo my zaczęliśmy próby, ledwo co zaczął świat wracać
po pandemicznym czasie. Mówię o covidzie, gdzie dwa lata byliśmy w jakimś niewiadomym,
niejasnym, czy
próbować w teatrze robić nowe projekty, skoro nikt nie może ich na żywo oglądać.

I we mnie się przez to stworzył taki niedosyt teatru,
samego spotkania aktorów ze sceny z widzem, który jest na żywo i jest blisko.

Więc chciałam zrobić takie święto teatru, czy oddać hołd
różnym rodzajom sztuki scenicznej jakie istnieją.

Do tego mnie zainspirowało "Ćwiczenia stylistyczne", czyli, że możemy
tą samą etiudę, scenę też przełożyć na wiele gatunków teatralnych, stylów teatralnych

Marta: Weronika, a czym dla ciebie jest ten eksperyment

Weronika: Dla mnie to jest przede wszystkim jakieś takie zetknięcie się z zupełnie inną formą
aktorstwa, chyba też,

dlatego że tutaj to nie jest też na przykład 1,5 czy 2 godzinna fabuła,
która ma swoje zwroty akcji i

i jakieś psychologiczne rozkminianie, aczkolwiek z drugiej strony

tej psychologii można powiedzieć, że trochę tam włożyliśmy, żeby gdzieś każdy z nas mógł
stworzyć

jakąś postać, która będzie się przewijała, zmieniała właśnie na podstawie tych różnych etiud.

Natomiast na pewno jest to, chyba taka, też ciekawa zabawa, tak jak już Eva mówiła

i formą i taki, takie ćwiczenie

wyobraźni, ćwiczenie ciała, ćwiczenie właściwie wszystkiego co jest związane z aktorstwem.

I myślę, że to jest no taka etiudowi forma, która też kojarzy się w jakiś sposób ze szkołą jeszcze.

Marta: Wspomniałaś Evo, że właśnie zatęskniłaś za bliskością widza i

i, no ten spektakl pod tym względem jest wyjątkowy, bo on bez widzów absolutnie nie mógłby się
odbywać, gdyż

no powiedzmy to. Nigdy nie będzie taki sam z tego względu, że to za pośrednictwem widzów
los będzie decydował o wyborze kolejnych scen w tym spektaklu.

I tu mam pytanie do ciebie Weronika, bo zespół aktorski dopiero podczas tego losowania tak
naprawdę

scena po scenie w pewnym momencie będzie się dowiadywał jaki styl będziecie grać dosłownie za moment.

Jak ci się pracuje z taką dynamiczną materia?

Weronika: Dla mnie to jest świetne wyzwanie. Ja, w ogóle, chyba odkryłam, że lubię

albo zaczynam lubić rzeczy, które są niezaplanowane, bo gdzieś przez całe życie może byłam w jakiś takim ułożeniu a

tutaj trzeba się trochę łapać i mieć zaufanie do kolegów z grupy, z zespołu.

I jest w tym jakiś taki, taka iskra ekscytacji, co się wydarzy

i tak na prawdę wiem, że w jakiś sposób będzie dobrze, bo jesteśmy w stanie

wykorzystując no te wszelkie nasze zasoby, kostiumy, rekwizyty, no jesteśmy w stanie stworzyć

coś pomimo tego, że może gdzieś być jakieś, nie wiem, czy zachwianie, czy zwątpienie. No różnego rodzaju rzeczy mogą się przytrafić.

Ale czuje jakąś taką siłę w tym naszym zespole, więc,

no jestem ciekawa co to będzie. Bo tak jak już mówiłaś każdy spektakl będzie inny,

więc trudno się nawet na coś nastawiać.

Marta: Stwarzacie coś na 99 sposobów

ale Queneaów w swoich "Ćwiczeniach stylistycznych"

zawarł te 99 stylów, lecz wy wykorzystujecie tylko część.

A jeszcze macie style zaczerpnięte z trochę innych

kręgów, z innych doświadczeń. Czy mogłabyś Ewo troszeczkę zdradzić naszym widzom?

Eva: Na tym trochę polega adaptacja tego pierwowzoru, jak już mówiłam

wyzwała, wyzwała wyobraźnię i inspiruje, inspiruje do działania.

Jeszcze powrócę do tego, dlaczego losowanie i dlaczego to widz decyduje o kolejności, bo

tak samo książkę możemy czytać od strony 10 a potem od stronę 25 i nic to nie zmieni

w naszym odbiorze, w jakiej kolejności to czytamy. Jest tam pewna dowolność.

I to samo jest w naszym spektaklu, tylko że tu nie jest tylko czytelnik, ale są te literki, czyli aktorzy, którzy to muszą, y w trymiga zrobić, jakby z przewróceniem kartki oni też muszą się odnaleźć w nowym stylu.

Więc adaptacja pierwowzoru wyzwoliła taką możliwość

losowości. I też to co Queneau próbował w innych swoich utworach,

istnieje taki utwór, który się nazywa "Sto tysięcy miliardów wierszy",

który trwa nieskończenie długo, bo możemy układać sobie sonet
po wierszach, po liniijkach. I można to czytać
dwieście milionów lat tak na prawdę. I tak samo nasz spektakl
jeżeli byśmy policzyli wszelkie możliwe kombinacje
tego spektaklu, to on by miał...

No to jest niewyobrażalna liczba, ile ma powtórzeń a ile tak na prawdę ma premier,
bo nasz każdy wieczór, każdy pokaz jest premierą.

Nigdy się nie powtórzy, na prawdę.

Zadaj mi jeszcze raz to pytanie, bo wiem, że się zatrzymałam w połowie

Marta: Tak, chciałabym żebyś trochę zdradziła, bo jedna część spektaklu, będzie zaczerpnięta z
tych

wyzwań formalnych, które stworzył Queneau a dwie pozostałe części
no to będą inne grupy stylów.

Eva: Tutaj już zdradzaj za wiele, ale, tak wracam do tej inspiracji.

Oczywiście jest pytanie jak to zrobić na scenie. No i tu
jest trochę prosta odpowiedź, czyli posługujemy się naszym językiem teatralnym, scenicznym.
I my znamy kilka gatunków teatru.

Najprostsze się wam wszystkim nasuwają, czyli na przykład: komedia, tragedia
podstawy. I tak można tym tropem iść i się powolutku wymyśla i ma się 10,
potem się ma 20, bo wiemy, że czasem używamy śpiew w teatrze, czasem używamy przede
wszystkim ciała.

I się nam zaczyna powielać i powielać aż się dochodzi do liczby 99

Marta: I ostatnie pytanie do Weroniki. Znowu trochę o wyzwanie, bo
spektakl będzie trwał, no zależy jak to wyjdzie, koło 80-90 minut, może
trochę więcej, może trochę mniej. Ale cały materiał wychodzi na tych minut 500, czyli to jest
prawie

8 godzin. Jak ty sobie z tym radzisz, co tu jest dla ciebie może też takim najciekawszym
wyzwaniem?

Weronika: Myślę, że najciekawsze wyzwanie to jest pamięć. To jest ćwiczenie pamięci, bo no
naprawdę trzeba zapamiętać 99 kombinacji.

To nie chodzi w ogóle o, o zapamiętanie tekstu, znaczy to jest jakby podstawa,
to chodzi o zapamiętanie wszelkich sekwencji, które się gdzieś tam wydarzają i tego czego

potrzebujemy w tej sekwencji, czy to rekwizyt czy to jakaś relacja, czy no drobiazgi. Bo z tych drobiazgów tak na prawdę stworzony jest ten spektakl.

Także wydaje mi się, że to jest wyzwanie. I drugie wyzwanie, to jest to, żeby być razem, razem, czyli żeby ten nasz zespół był razem a nie, a nie osobno.

Wydaje mi się, że to jest też jakaś taka no i pomoc i fundament tego, żeby to szło do przodu i żeby widzowie dzięki tej naszej jedności, spójności byli wciągnięci w te różne historie.

Marta: Dziękuję wam bardzo. Drodzy słuchacze, widzowie zapraszamy do wspólnego doświadczania "Ćwiczeń stylistycznych". Była ze mną reżyserka

Eva Rysová i aktorka Weronika Krystek. Dziękuję.

Weronika: Dziękujemy.

Eva: Dziękujemy i zapraszamy do wspólnej jazdy,

kursu tym autobusem i zabawy przede wszystkim wspólnej i zabawy przede wszystkim wspólnej, bo jesteście nam potrzebni.

Weronika: Bardzo, bez was to w ogóle nie ma sensu

Marta: Dzięki

[outro - kobiecy głos, muzyka] Ucho Horzycy – podcasty Teatru imienia Wilama Horzycy w Toruniu